Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 13 GRUDNIA 1932 NR. 147

Prawdziwy przebieg zajść lwowskich.

Wniosek Klubu Narodowego.

Posłowie Klubu Narodowego zgłosili wczoraj wniosek w sprawie krwawych wypadków we Lwowie oraz prowokowania i bicia młodzieży i publiczności przez policję państwową.

Nabożeństwo za ś. p. Wacławskiego.

Postanowienie młodzieży akademickiej we Lwowie urządzenia żałobnego nabożeństwa za duszę ś.p. Wacławskiego, zabitego w Wilnie przez żydów, stało się źródłem nieustannych prowokacyj i wykroczeń ze strony organów policji państwowej oraz zorganizowanej akcji bojówek żydowskich na ulicach miasta Lwowa, które odbiły się głośnem echem w całym kraju i pozostawiły krwawe żniwo w postaci zamordowanego akademika, ś. p. Grotkowskiego i trzech ciężko poranionych młodzieńców. Wobec usiłowań prasy sanacyjnej, oficjalnych ajencyj, a nawet władz państwowych zatarcia istotnych przyczyn krwawych wypadków i nadania im tła awanturniczych zajść ulicznych, sprowokowanych przez polską młodzież akademicką, podpisani stwierdzają, że już w dniu 9 listopada rb. policja lwowska bezpodstawnie skonfiskowała ulotki o nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Wacławskiego, a w dniu 10 listopada rb. ponownie takież ulotki, zawiadamiające o miejscu i o porze nabożeństwa.

„Niecenzuralna“ tablica.

W dniu 11 listopada rb. policja na polecenie starosty grodzkiego zabrała tablicę ku pamięci ś. p. Wacławskiego, która po nabożeństwie miała być wmurowaną w domu techników. Napis tej tablicy, opiewający zgodnie z prawdą „S. p. Wacławskiemu Stanisławowi, studentowi uniwersytetu St. Batorego, ukamienowanemu dnia 10 listopada 1931 r. na ulicach Wilna — lwowscy koledzy”, uznała policja za „niecenzuralny” i nie chciała wydać tablicy. Pomimo tych prowokacyj młodzież w największym porządku przybyła z kościoła do domu techników, gdzie zamiast wmurowania tablicy nastąpiło odsłonięcie symbolicznego napisu w zupełnym spokoju, poczem młodzież została wezwana przez swego reprezentanta do rozejścia się do domów.

Nie pomyśli...

Niestety, okazało się, że takie spokojne zakończenie uroczystości nie było po myśli organów policyjnych, które postanowiły skorzystać ze sposobności, aby okazać swą siłą i sprawność. Oto jedna grupa rozchodzącej się młodzieży została bez żadnego powodu napadniętą już u wylotu ulicy Wuleckiej, koło remizy tramwajowej, przez policjantów, których zawezwał komisarz policji głośnym okrzykiem „bijcie tę bandę”, druga grupa zaś została napadnięta z tyłu koło gmachu Komendy Głównej, przyczem wielu studentów i studentek dotkliwie pobito. Część młodzieży, rozgoryczonej takiem postępowaniem policji, inspirowanem wedle jej mniemania przez żydów, wzięła wówczas udział w znanych demonstracjach antyżydowskich.

Zajścia w Akademji Weterynarji.

Do jakiego stopnia rozszalała manja napastowania i bicia kolbami i pałkami gumowemi młodzieży, dowodzi wśród mnóstwa innych przykładów najnowszy przykład zaatakowania młodzieży akademji weterynaryjnej obok gmachu tejże akademji, podczas przerwy pomiędzy wykładami. Oto oddział policyjny, zobaczywszy młodzież akademicką, spokojnie stojącą i zajętą rozmową, zaatakował ją na rozkaz komisarza czy aspiranta policji, pobił dotkliwie kilku studentów kolbami i pałkami gumowemi. Sprowadzony telefonicznie przez rektora akademji starosta grodzki, mógł sam to stwierdzić i z zeznań świadków się przekonać o zupełnej bezpodstawności policyjnego ataku.

Pod pomnikiem Mickiewicza.

Najboleśniejszem dla uczuć Polaka było zachowanie się polskiej policji państwowej w dniu 1 grudnia około pomnika Mickiewicza na placu Marjackim. W dniu tym młodzież akademicka na apel ze strony rektorów wyższych uczelni i obu Księży Arcybiskupów na zebraniu wielotysięcznem postanowiła zakończyć manifestacje w uczelniach i zgromadziła się wraz z tłumami publiczności wokoło pomnika Mickiewicza, aby dać wyraz swoim uczuciom patrjotycznym. Gdy z odkrytemi głowami śpiewano wśród ogólnego skupienia i spokoju „Rotę”, pojawiły się dwie auto-pompy z kilkunastu policjantami w płaszczach gumowych, objeżdżały kilkakrotnie dookoła pomnika Mickiewicza i oblewały tak śpiewającą spokojną młodzież, jak i publiczność na chodnikach. Po odśpiewaniu „Roty” zaintonowano „Boże, coś Polskę”, gdy nagle kilkunastu konnych policjantów zaatakowało w galopie publiczność, a równocześnie kilkudziesięciu pieszych policjantów pałkami gumowemi i kolbami biło rozchodzącą się publiczność i wyławiało akademików, aresztując i pakując do bud samochodowych. Zaznaczamy tu przy tej sposobności, że nawet w zaborczej Austrji obowiązywał przepis, że w czasie śpiewania hymnu „Boże, coś Polskę” wojsko stać musiało na baczność... Wszyscy uczestnicy patrjotycznego obchodu odnieśli wrażenie, że policji państwowej nie na rękę było spokojne i godne zachowanie się młodzieży i publiczności i że do Lwowa przenoszą się dawne obyczaje rosyjskiej władzy policyjnej.

Rada miejska i p. Grojanowski.

Do rozgoryczania młodzieży i niebacznych poczynań jednostek przyczyniło się w wysokim stopnia także tendencyjne i dla młodzieży nienawistne zachowanie się tymczasowej rady miejskiej i jej prezydenta Drojanowskiego, który w deklaracji publicznej, aprobowanej przez sanacyjną większość mianowanej „rady”, w obelżywych wyrazach zaatakował młodzież polską, nie dotykając wcale prowokacji ze strony organów policyjnych i żydów. Tego rodzaju „deklaracja“ wywołała ogólne oburzenie w narodowych polskich sferach m. Lwowa, które pamiętają zupełnie inne zachowanie się w podobnych okazjach, pochodzących z wyboru władz miejskich, na których czele stali cieszący się zaufaniem ludności miasta obywatele, a nie narzucony jej p. Drojanowski, „prezes Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży”.

Kto winien?

Zamiast przypisać sobie samej i prowokacyjnym organizacjom żydowskim winę wypadków lwowskich i ścigać ich właściwych sprawców, policja aresztuje masowo akademików, utrzymując stan wrzenia w umysłach młodzieży, ostatnio zaś aresztuje przywódców młodzieży, zwłaszcza wszechpolskiej, pragnąc doszukać się źródła w jakimś rzekomo ukartowanym spisku tej młodzieży lub Obozu Wielkiej Polski. Wszelkie tego rodzaju sposoby, znane już i wypróbowane, nie zdołają zatrzeć prawdy, gdyż wypadki działy się w oczach i pod kontrolą całego Lwowa.

Sprawa morderczych zamachów ze strony bojówek żydowskich przeciwko młodzieży polskiej znajduje się w śledztwie sądowem, które — mamy nadzieję — należycie ją wyświetli.

Prawda o zamordowaniu ś. p. Grotkowskiego.

Trudno jednak nie poruszyć pewnych okoliczności, które towarzyszyły sprawie morderstwa, popełnionego na akademiku śp. Grotkowskim. Jest rzeczą powszechnie wiadomą we Lwowie, iż z kół miejscowych władz administracyjnych tendencyjnie i z krzywdą dla młodzieży akademickiej przedstawiono od początku przebieg zajścia niezgodnie z prawdą. I tak np. w rzeczywistości grupa korporantów, w której znajdował się ś. p. Grotkowski, wogóle nie odwiedzała nocnego baru „Eldorado”, tylko przechodziła mimo ulicą. A powtóre niejaka Stefanja Surówka w zajście wcale nie była wmieszana, znalazła się w Komisarjacie jako świadek uliczny, a dopiero na zarządzenie władz wmieszano ją w sprawę.

Nierówna miara.

Należy też stwierdzić, że policja lwowska, która z całą energją tłumiła najmniejszy odruch młodzieży polskiej, konfiskując w ciągu kilku dni masowo nawet laski, równocześnie z całą obojętnością odnosiła się do uzbrojonych bojówek żydowskich, prowokatorów ostatnich zajść, których utworzenie zadecydowane zostało jeszcze w ub. roku na publicznym wiecu żydowskim.

Na podstawie przedstawionych faktów wnosimy:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do pociągnięcia do jak najsurowszej odpowiedzialności tych przedstawicieli władzy i funkcjonarjuszów policji państwowej, którzy w czasie zajść lwowskich dopuścili się prowokacji, bicia i lżenia zarówno młodzieży polskiej, jak i spokojnej publiczności oraz znieważenia majestatu hymnu polskiego.

400 zł za jedno posiedzenie.

N. I. K. o gospodarce przedsiębiorstw państwowych.

W ostatniem sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa znajdujemy ciekawe szczegóły działalności Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych w Lublinie.

Otóż w bilansie tego przedsiębiorstwa, sporządzonem w czerwcu 1931, za okres 2 i pół roku (!) wykazano czysty zysk w sumie 1.426.766 zł, który wykazał się w większości fikcyjnym, jako, że zaliczono doń odsetki od ulokowanych w bankach pożyczek, zaś w stratach nie wykazano odsetek, wypłacanych skarbowi od tych pożyczek. Pierwsza cyfra wynosi 244.515.83 zł, zaś druga 214.760.22 zł.

Następnie z zapasów zboża, zakupionego na rachunek Państwowej Interwencji Zbożowej, część przeniesiono na rachunek własny przedsiębiorstwa po cenie niższej od kosztów zakupu. W ten sposób zmniejszono koszty tego zboża o 576.047 zł i w konsekwencji o tę sumę zwiększono czysty zysk. Razem obydwie te pozycje stanowią przeszło połowę rzekomego zysku za 2 i pół roku. Robiono to oczywiście po to, aby wyznaczać członkom dyrekcji i członkom rady administracyjnej wyższe tantjemy.

Pozatem ci panowie prócz pensyj i tantjem pobierali wynagrodzenie za nadliczbowe godziny, dochodzące do 68 proc. uposażenia. Członkowie rady administracyjnej pobierali 300 zł miesięcznie i jedynem ich zajęciem był udział w posiedzeniach, których w roku 1931 odbyło się 9 czyli że za jedno posiedzenie każdy dostawał 400 zł!

Diety na wyjazdy służbowe wynosiły: 50 zł za każdą rozpoczętą dobę, 25 zł ryczałtu na różne wydatki, także za każdą dobę, zwrot kosztów hotelu i zwrot przejazdu w wagonie sypialnym. Były nawet wypadki opłacania w wagonach sypialnych dwóch miejsc za jedną osobę.

Pod koniec swego sprawozdania NIK. dodaje, że powyższe przedsiębiorstwo „dokonywało zakupu zboża u firm i osób, handlujących zbożem. Bezpośrednio od producentów zakupiono zaledwie kilka nieznacznych partyj zboża”.

Na czele tego „radosnego” przedsiębiorstwa stoi były poseł i jeden z filarów BB., p. Przedpełski.

Wszystko to mówi samo za siebie. Jak wiadomo, Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Lublinie mają w walce o podtrzymanie spadających cen zboża doniosłe znaczenie.

Jak bito studentów w Krakowie?

Interpelacja Klubu Narodowego.

Sprawa pobicia dwóch studentów Uniwersytetu w Krakowie jest przedmiotem interpelacji, którą zgłosili do ministra spraw wewnętrznych posłowie Klubu Narodowego.

We środę, 30 listopada rb. wieczorem wybito w Krakowie w rynku szybę wystawową. Jeden z żydów wskazał na przechodzącego rynkiem studenta prawa, Stanisława Rymara, jako tego, który szybę miał rozbić. Obecny na tem miejscu wraz z oddziałem policji komisarz policji Olearczyk podszedł do p. Rymara i bez słowa kilkakrotnie uderzył go pięścią w głowę i szczękę. Bity, wzywając pomocy, upadł ostatecznie zemdlony na bruk i odzyskał przytomność dopiero w samochodzie policyjnym.

Pobitego przewieziono do Komisarjatu Policji i ulokowano w osobnej celi, gdzie go przetrzymano 48 godzin.

Gdy rodzina zgłosiła się, chcąc aresztowanemu dostarczyć żywności, p. Olearczyk odmówił. Dopiero interwencja u starosty grodzkiego w tym punkcie złamała opór p. Olearczyka.

Jakkolwiek przeprowadzane tymczasem badania nie potwierdziły zarzutu rozbicia szyby przez p. Rymara, a aresztowany kategorycznie zaprzeczył, by brał udział w rozbiciu szyby, mimo to w piątek wieczorem odstawiono p. Rymara do więzienia karnego i oddano w ręce prokuratora. Prokurator, zapytany o los aresztowanego, odpowiedział, iż wypuści go na wolność, jeśli będzie w Krakowie spokój.

Odmówiono też żądaniu wezwania lekarza i dopiero w niedzielę 4 grudnia ostatecznie dostawiono aresztowanego do lekarza więziennego. Lekarz oświadczył: obrzęk jest, ale Pan ma chore zęby, więc obrzęk może od bólu zębów pochodzić.

W poniedziałek, 5 grudnia po południu, zwolniono aresztowanego.

Prawie o tej samej godzinie we środę 30 listopada aresztowała policja na ul. Szpitalnej innego studenta prawa, Wacława Herburta Heybowicza. Aresztowanego przesłuchiwał komisarz Olearczyk. W czasie przesłuchania p. Olearczyk polecił dwu ajentom obić pałkami przesłuchiwanego. P. Heybowicz został dotkliwie obity.

Interpelanci zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

Czy zechce położyć kres orgjom komisarza Olearczyka, przynoszącym hańbę polskiej policji?

Nadużywanie aresztu śledczego.

Interpelacja Klubu Narodowego.

Art. 97 Konstytucji przepisuje, że ograniczenia wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie, są dopuszczalne tylko w wypadkach, prawem przepisanych.

Art. 165 K. P. K. dopuszcza tymczasowe aresztowanie i areszt śledczy wobec osób, które mają stałe miejsce zamieszkania, tylko w dwuch wypadkach:

1. Gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywał.

2. Gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się starał o usunięcie dowodów przestępstwa.

Tymczasem w ostatnich czasach byliśmy świadkami, że w procesach o podkładzie politycznym sądy aresztują i przetrzymują w więzieniu śledczem przeciwników Rządu bez jakiegokolwiek uzasadnionego umotywowania.

Przypuścić można tylko, że sędziowie w ten sposób chcą karać przeciwników Rządu za pomocą aresztu śledczego, już przed wyrokiem skazującym.

Przykłady: los więźniów w Brześciu w r. 1930, więzienie posła Lewandowskiego, oskarżonych w procesie gdyńskim, redaktora Zajączka w Bielsku i t. d.

Tę samą tendencję okazują sądy przy wymiarze kaucji. Wedle art. 173 K. P. K. obowiązkiem sądu jest uwzględniać przy wymiarze kaucji stopień zamożności oskarżonego i grożącej kary. Tymczasem sądy od politycznych przestępców żądają często kaucji, dochodzącej do 10.000 zł., choć oskarżeni są biedakami i wysokie kary im wcale nie grożą.

Gdy się porówna z tą praktyką łagodne i pełne względów traktowanie pospolitych zbrodniarzy (np, Hipkawarjata, Tasiemki i t. p.), to dochodzi się do przekonania, że w Polsce tylko zbrodniarzom lepiej się dzieje niż gdziekolwiek na świecie.

Zapytujemy Pana Ministra:

Czy nie uważa za wskazane zwrócić prokuratorjom i sądom uwagę na to, iż taki stan rzeczy przynosi ujmę Państwu Polskiemu.

Sąd znosi konfiskatę

naszej gazety za artykuł „Sprawa trucia szczurów przed forum nagłego posiedzenia Rany Miejskiej“.

III. Ko. 451|32

Postanowienie.

Sąd Grodzki w Nowemmieście w dniu 9 grudnia 1932 w sprawie karnej przeciwko Franciszkowi Łupickiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopism „Drwęca", „Głos Lidzbarski" i „Głos Mazurski" o występek z art. 127 i 170 kk.

postanawia:

I. Odmawia się wnioskowi Pana Prokuratora w Brodnicy o zatwierdzenie tymczasowego zajęcia Nr. 144 czasopism, wyżej wymienionych, z dnia 6 grudnia 1932 r., zarządzonego w dniu 5 grudnia 1932 r. przez Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Nowemmieście, albowiem w danym wypadku dla braku wymogów § 23 ustawy prasowej z dnia 7. 5. 1874 r. nałożenie aresztu na owe czasopisma było niedopuszczalne.

II. Zarazem uchyla się tymczasowe nałożenie aresztu na Nr. 144 wyżej wymienionych czasopism.

(—) Paulus

za godność Kuszajewski, j. sekretarz sądowy.

Od red. Dla nas nie ulegało żadnej wątpliwości, że zarządzenie to zostanie uchylone, wszak nie nam się należy kara za to, żeśmy stanęli w obronie słusznej sprawy — ale najwyżej tym, którzy w tak ciężkim czasie i w taki sposób chcieli wyzyskać kieszeń obywateli naszego miasta.

Obecnie po uchyleniu konfiskaty podajemy odnośny artykuł w całej rozciągłości.

Sprawa trucia szczurów

przed forum nagłego posiedzenia Rady Miejskiej.

Nowemiasto. Nagłe posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 2 bm. było całkiem pod znakiem „generalnego trucia szczurów", które się miało odbyć w myśl rozporządzenia burmistrza miasta, **p. Kurzętkowskiego** w dniu 7 bm. Sprawa z tem truciem sama w sobie nie nastręczałaby żadnych wątpliwości. Rok rocznie bowiem tego rodzaju rozporządzenie się ukazywało, tylko z tą różnicą, że zainteresowane społeczeństwo nabywało potrzebne trutki w aptekach i koncesjonowanych drogerjach. W tym jednak roku właściciele wzgl. zarządcy realności w myśl ogłoszenia **byli zmuszeni podjąć w tut. Magistracie** wyznaczoną **ilość trutki**, aprobowanej przez Min. S. W. Tego rodzaju zarządzenie, że tylko Magistrat wydaje trutki, (nowy monopol w Polsce!) spotkało się w społeczeństwie ze słusznem zdziwieniem i oburzeniem i spowodowało bliższe zainteresowanie się sprawą, przyczem stwierdzono poważne uchylenia przepisom prawnym i zdrowia publ. odnośnie do rozporządz. Ministr. Spraw. W. z Ministr. Prz. i H. z dnia 16. 11. 1924, wydanem o wyrobie i sprzedaży środków, przeznaczonych do trucia szczurów. A mianowicie sprzedaż detaliczna tych środków z reguły dozwolona jest tylko aptekom wzgl. konces. drogerjom. Jakiem więc prawem zajął się ich rozprzedażą Magistrat bez danego zezwolenia Ministerstwa??! Jest to temwięcej zadziwiające, że żąda się od kupiectwa komunalnych opłat społecznych, datków na bezrobotnych, a możność zarobienia kilka groszy na opędzenie tych wszystkich ciężarów mu się odbiera. Wobec tego 5 członków R. M. stawiło wniosek do Przewod. R. M. o zwołanie nagłego zebrania R. M. celem rozpatrzenia sprawy i powzięcia odnośnej uchwały w sprawie tego rozporządzenia. Przy tej okazji wyszły ciekawe rzeczy na światło dzienne. Stwierdzono mianowicie:

1. Ze p. burmistrz **Kurzętkowski bez uchwały Magistratu otworzył** w gmachu magistrackim **handel trucizną.**

2. **Ze użył do tej „czynności" urzędnika magistrackiego.**

3. **Ze nie posiada zezwolenia M. S. W. na handel trutkami.**

4. **Ze przymusowo narzucono społeczeństwu kupno tej trutki, w opakowaniu niedbałem, bez uwidocznienia fabryki i numeru restr. M. S. W.**

5. **Ze na etykiecie nie była podana firma wytwórcza i jej adres ani nawet nazwisko wydawcy na druku o sposobie użycia danej trucizny.**

W toku dyskusji stwierdzono, że wytwornią jest: Apteka, Radzyn — Pomorze, a biuro sprzedaży i skład fabryczny: Nowemiasto, Pomorze Rynek 23 telefon nr. 36, (czemu tak skrzętnie ukrywa się nazwiska właścicieli??). Dziwnym zbiegiem okoliczności wyżej wymienione dane na oryginalnych opisach trucizny **„Juropa"** zostały **usunięte, tj. odarte.** Ciekawe, czemu ta tajemniczość i komu to było potrzebne?! A przytem najważniejsza **to ta cena, którą ustanowiono na 4,77 zł za zawartość ca 10 gramową butelki, co równa się prawie jednemu centn. żyta. Czy to trochę nie za dużo na zubożałe społeczeństwo? Czy trochę nie za wysoki zarobek za truciznę o nieznanej skuteczności??** Niestety, nie odnaleziono już w Magistracie listy wykazowej, ile tych trutek dla każdej realności z osobna przeznaczono. Jeżeli się jednak zważy, że dla rzeźni miejskiej przeznaczono i zakupiono 9 sztuk trutek, to według tej normy można dla poszczególnych realności przyjąć ilość przeznaczonych trutek na 5—10 sztuk czyli byłby to wydatek **24 — 47.77 zł.** Wynosi to prawie tyle, co półmiesięczna pensja niższej kateg. urzędnika??! A teraz powróćmy do sprawy ukrywania firmy wytwórczej i dokładnego jej adresu. Czemu ją na załączonych etykietach wzgl. przepisach użycia usunięto? Wszak firma sama wzgl. odnośna spółka jest jawna i składa się z poważnych obywateli i ukrywać się chyba nie miała potrzeby. Jak wyjaśnił p. Burmistrz w swem piśmie do Przewodniczącego Rady Miejskiej — sam bowiem na posiedzenie się nie stawił — które to pismo na posiedzeniu R. M. zostało przeczytane, **Ju — Ro — Pa** — oznacza początki nazwisk właścicieli owej wytworni, dwóch z Nowegomiasta, jeden z Radzyna.

Ważne też jeszcze jest przytem pytanie: **Komu została przeznaczona prowizja komisowa,** bo, jeżeliby zyski **z tej sprzedaży trucizny miały płynąć na korzyść miasta, sprzedaż musiałaby się dokonywać w Kasie Miejskiej** jako jedynej instytucji, upoważnionej do odbioru pieniędzy, za Magistrat. Skoro tak nie było, to tem bardziej **ciekawe jest, kto miał ten zysk komisowy pobrać,** a ten musiał chyba być dość znaczny przy tak wygórowanej cenie jak 4,77 zł za ca 10 gr.

Podkreślić jeszcze niech nam będzie wolno, że przechowywanie trucizny, przeznaczonej na sprzedaż przez osoby, nie mające fachowych do tego kwalifikacyj, może w dużym stopniu zagrażać zdrowiu publicznemu.

To wszystko razem dało powód, że nietylko władze miejskie, tj. Magistrat i Rada Miejska, zainteresowały się natychmiast tą sprawą, zwołując na ten sam dzień swoje nagłe posiedzenie, ale i Policja Państwowa odrazu w tę sprawę wkroczyła, robiąc zajęcie owych trutek w liczbie 249.

Nagłe posiedzenie Rady Miejskiej zagail p. mec. Domagała przy udziale 14 Radnych i kompletu Magistratu **prócz obecności p. burmistrza Kurzętkowskiego.** Po zagajeniu na wniosek wnioskodawców Rada jednogłośnie przyjęła sprawę jako nagłą, a czł. p. Bork jako wnioskodawca przystąpił do zreferowania sprawy. Gdy się ukazało — tak wywodził — rozporządzenie p. Burmistrza w miejscowej prasie, że „trutki" na szczury sprzedawane będą za pewną opłatą w Magistracie, udałem się jako rewizor Kasy do Kasy Miejskiej celem stwierdzenia, **skąd i na jakich warunkach Magistrat sprowadził truciznę. Urzędnicy jednak żadnych wyjaśnień nie dali ani też żadne rachunki za truciznę nie wpłynęły.**

W końcowych swych wywodach ostro skrytykował czł. Bork osobę p. Burmistrza, że trudni się, niewiadomo **dla jakich celów, takim handlem w gmachu Magistratu, wydając przytem rozporządzenia i oświadczył, że lepiejby p. Burmistrz zrobił, żeby zainteresował** się swojemi urzędowemi sprawami i dopilnował wreszcie swych urzędników, żeby nie było takich wypadków, jak owa sprawa z malwersacją, która niedawno temu wyszła na jaw. W końcu stawił p. Bork wniosek, aby **p. Burmistrz cofnął swe rozporządzenie.**

Następnie zabrał głos członek Magistratu, a zarazem zast. Burmistrza p. Nowaczyk, który oświadczył, że, jeżeli idzie **o kolegjum Magistratu, to nikt z nich nic o sprawie tych trutek nie wiedział, a dowiedział się też dopiero z ogłoszenia, zarazem dziękował Radzie Miejskiej za zareagowanie na tę sprawę.**

Czł. p. Rogacki przedstawił dowód prawdy, iż on w Magistracie zakupił jedną taką „trutkę", za którą zapłacił 4.77 zł Otrzymał na to pokwitowanie, poczem sekretarz p. Czochralski oświadczył, że Magistrat posiada na to zezwolenie, którego jednak nie przedłożył, jak również nie przedłożył koncesji na sprzedaż tego artykułu. Prawie wszyscy członkowie Rady Miejskiej w całej tej sprawie ostro napiętnowali postępowanie p. burmistrza Kurzętkowskiego, przyczem czł. Ludwicki orzekł, że miałby jeszcze zrozumienie, gdyby Magistrat **za darmo rozdał obywatelstwu tę truciznę,** (chociaż i do tego nawet potrzebna byłaby koncesja przyp. red.), ale żądać za to **4,77 zł,** gdy w r. ub. w aptece płacono 1 zł, to już nie handel, to wprost „zdzierstwo". Czł. p. Cieszyński wyłuszczył, że ktoś musiał mieć gruby interes w tem i jeżeli nie kto inny, to wtenczas chyba p. Burmistrz.

Po wyczerpaniu dyskusji Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie następujący wniosek:

P. Burmistrz winien ściśle się trzymać swych czynności urzędowych, a nie uprawiać handlu w Magistracie i zmuszać obywatelstwo do nabywania tak drogich, a nieznanych co do skuteczności środków na tępienie szczurów. Zarządzenie z dnia 19 listopada r. b. miejskiego urzędu Bezp. i Porz. Publ., w przedmiocie sprzedaży trutek w Magistracie winno być zniesione.

Nowemiasto, dnia 2 grudnia 1932.

Zgon prof. A. Kryńskiego.

Warszawa, 10 12. Dziś o godz. 11 rano zmarł w Warszawie śp. prof. Adam Antoni Kryński. Smierć nastąpiła wskutek ciężkiego wypadku, jakiemu uległ śp. Adam Antoni Kryński, wypadając z tramwaju na skręcie ul. Nowowiejskiej. Sp. Kryński jest co do znawstwa języka polskiego pierwszorzędnym autorytetem.

P. burmistrz Kurzętkowski i następny numer gazety nam zajął.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.
L. dz. V. 3537 | 32

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 9 grudnia 1932.

Do
Redakcji „Drwęcy"
na ręce odpowiedzialnego redaktora
Pana Franciszka Łupickiego
w miejscu.

Na podstawie § 23 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. zarządzam niniejszem zajęcie tymczasowe Nr. 146 czasopisma „Drwęca", „Głos Lidzbarski" i „Głos Mazurski" z dnia 10 grudnia 1932 r., albowiem w artykule: „Egzamin szkół całej parafji" dopatrzyłem się cech przestępstwa z art. 127 i 170 k. k. w związku z § 23 powyżej naprowadzonej ustawy prasowej.

Przeciw niniejszej decyzji przysługuje prawo odwołania do pana Starosty Powiatowego w Nowemmieście, które wnieść należy na ręce niżej podpisanego.

Kurzętkowski, burmistrz m.

Sąd i to zajęcie nam uchylił

Postanowienie.

III. KO. 455|32.

W sprawie karnej przeciwko Franciszkowi Łupickiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopism „Drwęca" „Głosu Lidzbarskiego" i „Głosu Mazurskiego" w Nowemmieście o występek z art. 170 kk., odmawia się wnioskowi Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Porządku Publicznego w Nowemmieście z dnia 10 grudnia 1932 r. o zatwierdzenie tymczasowego zajęcia Nr. 146 wyżej wymienionych czasopism i nałożenie aresztu uchwala się dla braku wymogów art. 23 i 24 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. Nadto w artykule pt. „Egzamin szkół całej parafji" Sąd nie dopatruje się znamion występku z § 170 kk. wobec niemożności stwierdzenia, czy tamże podane wiadomości są fałszywe.

Nowemiasto, dnia 10 grudnia 1932 r.

Sąd Grodzki
(—) Paulus
za zgodność Kuszajewski, j. sekretarz sądowy.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.
L. dz. V. 3548 | 92.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 10 grudnia 1932.

Do
Wydawnictwa Czasopisma „Drwęca"
na ręce odpowiedzialnego redaktora
Pana Franciszka Łupickiego
w miejscu.

Na podstawie § 24 ustawy prasowej z dnia 7. V. 1874 r. uchylamy niniejszem zajęcie Ich czasopisma „Drwęca", „Głos Lidzbarski" i „Głos Mazurski" Nr. 146, zajętych dekretem z dnia 9 grudnia 1932 r. l. dz. V. 3537 | 32, albowiem zajęcia Sąd Grodzki w Nowemmieście nie zatwierdził.

Zwolnione z zajęcia egzemplarze powyżej wspomnianych pism odebrać należy w tut. urzędzie.

Kurzętkowski, burmistrz m.

Gdańsk ciągle sprowadza urzędników z Rzeszy.

Gdańsk, 7. 12. Dzisiejsze posiedzenie Volkstagu przybrało formę wielkiej debaty politycznej w związku ze sytuacją po przejściu hitlerowców do opozycji.

Dwukrotnie przemawiał prezydent senatu **Ziehm** i raz wiceprezydent senatu **Wiercinsky. Prezydent Ziehm napiętnował politykę hitlerowców, jako zdradę narodową,** która swój wyraz znalazła w przeciwnym naturze związku hitlerowców z komunistami i socjalistami.

Z przemówień mówców opozycyjnych wynika, że mimo ciężkiego położenia skarbu W. Miasta w szerokich rozmiarach dokonywano awansów, połączonych z podniesieniem poborów, a zatem mimo obecności w Gdańsku dostatecznej ilości wykwalifikowanych sił urzędniczych, **masowo w dalszym ciągu sprowadzani są urzędnicy z Rzeszy niemieckiej.**

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

16

(Ciąg dalszy).

Droga do pustelnika prowadziła obok mieszkania Junty, dlatego Krasnoroda zawsze najpierw tu się dowiadywała, czy pustelnik przyjmuje. Czuła ona do leśnika jakieś tajemne uczucie, którego sobie wytłumaczyć nie umiała.

Pewnego ślicznego dnia pustelnik siedział pod krzyżem i patrzał z boleścią na kwiecistą łączkę, po której Krasnoroda i Makryna uganiały się za motylkami, rwały kwiatki i plotły wieńce, a młodsza z nich śpiewała w zawody z słowikiem. Naraz śpiew ucichł, dziewczęta stanęły zdumione i oczy swe zwróciły w krawędź lasu. W gęstwinie nieruchomo stał smukły, dwudziestokilkoletni młodzieniec, który również oczy swe w nie utkwił. Twarz jego świeża, ozdobiona była wąsem. Na pierwszy rzut oka poznać było można, że pochodził z jakiejś bogatej rodziny, o czem świadczył piękny ubiór myśliwski i kosztowna strzelba, przewieszona przez ramię.

Dziewczęta chwilę tylko popatrzyły na nieznajomego, o potem niby sarenki poskoczyły do pustelnika, tuląc się do niego. I on zdziwiony był zjawieniem się w Czarnej Dolinie nieznajomego, który po chwili wahania pewnym krokiem poszedł... prosto na pustelnika, a dziewice na ten widok wydały przytłumiony okrzyk.

Gdy się przybliżył, stanął i pochwalił Boga. Pustelnik, powstawszy zwolna, odpowiedział na pozdrowienie.

— Ty to starcze, — odezwał się młodzieniec, — jesteś owym pustelnikiem z Czarnej Doliny? Cieszę się, — że cię mogę osobiście poznać i twoim modłom się polecić... A was, piękne dziewoje, — dodał, zwracając się do nich, — przepraszam, żem nieumyślnie nastraszył.

— Witaj, nieznajomy młodzieńcze, — odezwał się pustelnik — jeźliś strudzony, usiądź i wypocznij.

Lecz przybysz nie siadł, tylko oczy swe wlepił w Krasnorodę. Widocznie jakieś gwałtowne uczucie miotało jego duszą, gdyż wyraz twarzy co chwilę się zmieniał. Czuła to spojrzenie Krasnoroda, gdyż wzrok jego niby ostry sztylet przeszywał jej serce.

Makryna, widząc to, po chwili chwyciwszy Krasnorodę za rękę, pociągnęła ją za sobą. Krasnoroda uradowana, hyżym krokiem puściła się za towarzyszką i obie wnet zniknęły w gęstwinie przy otworze do Czarnej Doliny.

Młodzieniec w milczeniu patrzał za oddalającemi się, a potem zapytał głosem drżącym:

— Ojcze! któż są te dziewice?

— Jedna z nich, bogatsza strojem — odrzekł pustelnik — jest córką Muchanowa, dziedzica na Ostrokole, druga, sierota, towarzyszką do zabawy.

— Sierotą, mówicie ojcze? — zawołał młodzieniec — jak się nazywali jej rodzice?

— Ha! — odrzekł pustelnik — któż to może wiedzieć! Znalazłem ją daleko stąd, jako małe dziecię i wychowałem ją w tej pustelni, aż ją Muchanow prawie gwałtem zabrał dla zabawienia jego córki Makryny.

— A jak na imię sierocie?

— Krasnoroda.

— Zupełnie dla niej odpowiednie... Często tu bywa?

Pustelnikowi pytanie to widocznie było nieprzyjemne, bo się wahał z odpowiedzią.

— Rzadko — odrzekł wreszcie krótko.

Młodzieniec zrozumiał, że rozmowa w tej sprawie była starcowi niemiłą, przeto, zasępiwszy się, zamilkł i po chwili pożegnał go i odszedł.

Długo za nim patrzał pustelnik, a gdy zniknął w gęstwinie, wszedł do pustelni i drzwi za sobą zamknął na rygiel. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 12 grudnia 1932 r.

Kalendarzyk, 12 grudnia, Poniedziałek, Aleksandra m.
13 grudnia, Wtorek, Łucji p. m., Otylji p.
Wschód słońca g. 7 — 35 m. Zachód słońca g. 15 — 25 m.
Wschód księżyca g. 15 — 26 m. Zachód księżyca g. 8 — 57 m.

Obywatele Rzeczypospolitej!

Zbliża się jeszcze jedna zima powszechnego kryzysu gospodarczego, niosąc z sobą groźbę powiększenia liczby bezrobotnych i niebezpieczeństwo pogorszenia ich losu.

Podobnie jak w roku ubiegłym wszystkie warstwy społeczeństwa i wszyscy obywatele są obowiązani podjąć wspólny wysiłek celem ulżenia niedoli tych, którzy pragną pracować, a pracy tej nie znajdują.

Do walki z bezrobociem i niesienia pomocy bezrobotnym Rząd powołał organizację pod nazwą **Fundusz Pomocy Bezrobotnym.**

Naczelny Komitet, jako jego zwierzchni organ, zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem:

OBYWATELE:

Wszyscy na front walki z bezrobociem i pomocy bezrobotnym. Solidarnym wysiłkiem ulżyjmy doli naszych współobywateli w czasie zbliżającej się zimy, by umożliwić im przetrwanie kryzysu i doczekanie lepszego jutra. Spełnijmy wszyscy nasz obowiązek obywatelski.

Naczelny Komitet Funduszu Pomocy Bezrobotnym.

Ofiary pieniężne na powyższą akcję oraz deklaracje o zaofiarowanych przedmiotach w naturze składać można w Komitetach Lokalnych Funduszu Pomocy Bezrobotnym.

Przed jarmarkiem gwiazdkowym.

W środę, dnia 14 grudnia rb, odbędzie się w Nowemmieście, a zaraz w czwartek, dnia 15 grudnia w Łąkorzu tegoroczny wielki jarmark kramny gwiazdkowy oraz na bydło i konie. Niewątpliwie na jarmark ten zjedzie bardzo wielu zamiejscowych handlarzy jarmarcznych i to przeważnie żydów, którzy będą krzykliwie zachwalali swój towar, przeważnie tandetę. Zwracamy się tą drogą do wszystkich okolicznych rolników i ich żon, by z obowiązku obywatelskiego unikali, o ile możliwe straganów i bud żydowskich i nie wzbogacali swym ciężko zapracowanym groszem żydów obieżyświatów, sprzedających towar bardzo lichy i wyjeżdżających ze zdobytym pieniądzem poza granice Pomorza. W interesie polskości naszych ziem każdy Polak — katolik powinien wystrzegać się kupna u żydowskich handlarzy, a zakupywać to, co potrzeba u miejscowych kupców i rzemieślników, którzy muszą opłacać podatki miejscowe i w razie potrzeby składkami swemi wspierają rzesze bezrobotnych i potrzebujących. A więc nie kupujmy niczego u współwyznawców tych, którzy są pijawkami narodu polskiego, na naiwności mas polskich się wzbogacili, a ostatnio swem zachowaniem spowodowali śmierć dwuch polskich akademików.

Już tego roku zimowe wakacje w szkołach.

W związku z nową organizacją roku szkolnego odnośne rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego zostało już wydane z mocą obowiązującą w roku bieżącym.

Ferje zimowe zatem już w tym roku trwać będą od 22 grudnia do 15 stycznia włącznie roku przyszłego.

Rozporządzenie przewiduje ponadto, że ferje wielkanocne trwać będą tylko jeden tydzień, a ferje letnie od dnia 16-go czerwca do 19 sierpnia każdego roku.

Z miasta i powiatu.

Komunikat.

Wydział podatkowy przy Magistracie miasta Nowegomiasta n. Drwęcą przypomina, że dnia 30. listopada 1932 r. upłynął termin płatności III. raty podatku od nieruchomości, IV. raty podatku od lokali, podatku komunalnego od dochodu za rok 1932.

Wzywa się zatem płatników do uiszczenia wyżej wspomnianych podatków najpóźniej do 14. bm., a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

Zamiast wieńca.

Nowemiasto. Zamiast wieńca na grób śp. Marjanny Jentkiewiczowej pp. Janostwo Suchoccy z Nowegomiasta złożyli w naszej Redakcji na ubogich Tow. św. Wincentego a Paulo 5 zł.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Lubawa. W ub. sobotę odbyło się posiedzenie Rady M. pod przewodn. p. dyr. Kijory przy udziale 12 członków i pp. Licznerskiego i Drozdowskiego jako czł. Magistratu. Na porządku dziennym znajdowało się 5 punktów. Nasamprzód rozpatrywano sprawę uchwalenia dodatk. budżetu wodociągów na r. 1932|33. W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierało głos kilku radnych w sprawie nowowybud. nacisku hydraul. Z powodu atoli nieobecności p. Burm., któremu stan zdrowia nie pozwolił na wzięcie udziału w posiedzeniu, sprawę tę odroczono jednogłośnie. Następnie uchwalono, aby przedłożone zostały dotychczas wypłacone rachunki na budowę tego nacisku oraz umowy i gwarancje na zamówione maszyny i motory. 2-gi punkt: uchwalenie dodatk. budżetu admin. na r. 1932-3 odłożono również jako ściśle wiążący się z pkt. I-ym. Pkt. 3-ci: sprawa zniesienia jarmarków kramnych w naszem mieście była już przez R. M. w ub. i na początku bież. roku niejednokrotnie poruszana. Obecnie po zniesieniu 3 kramnych jarmarków w Nowemmieście sprawa ta stała się znów aktualna. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie znieść 3 kramne jarmarki i to w czerwcu, wrześniu i październiku, począwszy od r. 1933. Zamiast kramnych jarmarków odbędą się natomiast w tych miesiącach jarmarki bydlęce. Kupiectwo obecnie musi żądać zniesienia jarmarków kramnych po wsiach.

Na ostatnim punkcie znajdowała się sprawa zatrudnienia bezrobotnych. Kilku radnych zabierało głos, piętnując anarchiczną robotę prowodyrów partyjnych, starających się wnosić ferment do spokojnych dotąd robotników. Wichrzenia te zostały w dosadny sposób napiętnowane także przez przedstawicieli robotników, którzy, nazywając rzecz po imieniu, wyrażali swe oburzenie na metody, uprawiane przez nauczycieli. W obronie pp. **Łukasika i Krukowskiego** wystąpił jedynie radny **Wysocki.** Wywody jego jednak spełzły na niczem, gdyż otrzymał należytą odprawę. Aby móc zatrudniać bezrobotnych, Magistrat uchwalił na swem posiedzeniu 26. XI. rb. rozszerzyć łaźnię miejską oraz uporządkować aleje Hallera. Wobec tego, że sprawa jest bardzo nagląca, gdyż dotychczasowe doraźne prace są na ukończeniu, R. M. jednogłośnie przychyliła się do tej uchwały.

Nowoczesne metody zaopatrywania się w towary bławatne.

Lubawa. Ostatnio donosiliśmy o uchwaleniu przez Radę Miejską w Lubawie i Nowemmieście skasowania kilka jarmarków kramnych. Jarmarki bowiem stały się polem wyzysku żydowskiego. Zdaje się jednak, że i pozatem znaczenie naszych jarmarków stawią w cień coraz bardziej na czoło wysuwające się licytacje przymusowe, gdyż daleko tam lepiej się kupuje. W ub. środę w mieście naszem odbyła się „wielka” licytacja, która z małemi przerwami trwała przez cały dzień do późnej nocy. Sprzedawano w pewnym składzie bławatnym różne towary za pół, lecz i powyżej ceny. Komornik sądowy miał powodzenie, którego mógłby mu nawet pozazdrościć wielkomiejski dom towarowy. Nowość ta spotkała się wśród ludności z niebywałem powodzeniem. Były i humorystyczne sceny. Niektóre paniusie kupowały całemi furami rozmaite fatałaszki, że starczy im dla siebie, ich córek i wnucząt nawet. Byli i tacy, którzy zapomnieli nawet o jedzeniu, (a niektórym je przynoszono), byle jak najwięcej kupić, bo, jak się wyrażali, można taniej kupić niż w Warszawie. Więc precz z jarmarkami! Niech żyją licytacje, byle trwały od rana do nocy.

Sw. Mikołaj.

Lubawa. Dziatwa szkoły powsz. dorocznym zwyczajem urządziła w sobotę, 3 bm. uroczysty obchód św. Mikołaja z różnemi urozmaiceniami. Były śpiewy, deklamacje, występ karzełków i sztuczka pt. "Sw. Mikołaj w mieście“. W sali, zapełnionej po brzegi dziatwą i starszymi, wrzało jak w ulu, a skoro zjawił się św. Mikołaj ze swą świtą, przynosząc moc najróżnorodniejszych paczek, przyczem nie brakło i rózg, wszystko na moment ucichło.

Staraniem klubu sport. „Biały Orzeł”, który obchód św. Mikołaja połączył razem ze Szkołą Powsz., nastąpiło wylosowanie przy końcu pomiędzy posiadaczy szczęśliwych numerów gratisowych paczek z niespodziankami, co wywołało dużo wesołości, no i ogólnego zadowolenia.

Czy nie należałoby temu położyć jak najprędzej kres!

Grodziczno. Dnia 2. 12. rb. o godz. 10. wieczorem wtargnęła banda znanych tu awanturników przez zamkniętą bramę na podwórze oberżysty p. Wilmańskiego z krzykiem i wyzwiskami, domagając się wydania im napojów alkoholowych.

Oberżysta, zbudzony tą awanturą, wstał z łóżka, zawezwał kilkakrotnie awanturników do opuszczenia podwórza, oświadczył równocześnie, że wódki pod żadnym względem nie wydaje. Napastnicy jego rozkazu nie usłuchali, lecz tembardziej ryczeli jak dzikie zwierzęta, poczęli tłuc butelkami o ścianę domu mieszkalnego oraz w okno pokoju sypialnego, w którym leżała chora 4 dni po połogu żona p. Wilmańskiego i pod groźbą zdemolowania całego domu żądali stanowczo wydania im Czystej.

P. Wilmański, widząc przed sobą zgraję 7 napastników, a nie mając atoli żadnej pomocy ani też broni palnej, ujrzał się bezradnym i wydał im przez okno 1 but. Czystej, mniemając, że się tem zadowolą. Awanturnicy ulotnili się na chwilę, lecz w krótkim czasie wracając, w ten sam sposób zmusili oberżystę do wydania wódki. To samo powtórzyło się i po raz trzeci.

Następnie, opuszczając podwórze, spowodowali zniszczenie płotu na szkodę p. Wilmańskiego i z wielkim hałasem, wychodząc na ulicę, stanęli przed kościołem i tam dopiero rozpoczęła się bójka na dobre, która trwała około pół godz. Czapki i podarte rękawy od marynarek było można zauważyć przed kościołen dnia następnego rano. Zaznaczyć wypada, że owa banda, na której czele stoją bracia Z., już od dłuższego czasu w podchmielonym stanie wałęsa się w nocy po ulicy, zatrzymując każdego, który przechodzi lub przejeżdża, aby mieć okazję do wszczęcia awantury. Ludność tut. nieraz zbudzona bywa hałasem, krzykiem tak przeraźliwym, że nie można się narazie zorjentować, czy to głos ludzki czy też ryk jakich dzikich zwierząt. Zagadką jest, z jakiego źródła awanturnicy czerpają pieniądze na opilstwo, gdyż są to przeważnie bezrobotni. W związku z tem będą pewno liczne kradzieże, popełniane w ostatnim czasie w tut. okolicy.

Dnia 1. XII. rb. skradziono ze stodoły p. Ruteckiemu z Linowca 2 worki jęczmienia. Sprawcami tychże kradzieży ma być owa banda, która dnia następnego wyprawiła sobie tak sutą bibę z urozmaiceniem.

Są to ci sami, którzy w każdą niedzielę stoją przed kościołem podczas głównego nabożeństwa, naśmiewając się, palą papierosy i innych jeszcze nie tak zepsutych do tego pociągają. Nie pomogą tu nic nawoływania ze strony ks. Proboszcza ani też nagana ze strony miejscowej władzy pol. Przeciwnie, banda ta dopuszcza się niesłychanych wybryków. Niewątpliwie zajmą się powyższą sprawą miarodajne czynniki, aby raz na zawsze położyć kres takim występom.

Z Pomorza.

Nie dać się obałamucić przy wyborach do Sejmiku przez gagatków sanacyjnych.

Działdowo. Jak już pisaliśmy, wybory do Sejmiku Pow. odbędą się 6. I. p. r. Wybory te mają ogromne znaczenie tak dla samorządu, jak i wszystkich obywateli powiatu, gdyż o losach powiatu będą w przyszłości rozstrzygać wybrańcy jego. Doceniając ważność tych wyborów, rozmaici spekulanci, wstydzący się swego oblicza, a kryjący się za sanacyjnemi plecami, pozgłaszali listy kandydatów Komisji wyborczej w ilości aż 29. Spekulanci ci jeżdżą po powiecie, urządzają zebrania i różnemi sposobami starają się bałamucić wyborców, ażeby przy wyborach zdobyć ich głosy, co umożliwiłoby im żerowanie na naiwności ludzkiej i mogliby pracować nie dla dobra ludności wiejskiej, ale dla swoich i sanacyjnych korzyści.

Wiadomo, że w głosowaniu biorą udział wyborcy, zamieszkujący tylko w gminach wiejskich i obszarach dworskich, zaś miasto do Sejmiku deleguje swoich 3 posłów, wybranych przez Radę Miejską. To też należałoby przypuszczać, że z miasta naszego za wyjątkiem przedstawicieli organizacyj zawod., którym wiejska ludność robotnicza powierzyła obronę swych interesów, nikt w wyborach tych żywszego udziału nie weźmie.

Tymczasem kandydatury i listy swe zgłosiło 3 radnych, znanych z głośnych swych ostatnich wystąpień w R. M., którzy mianują się obrońcami rolników z powiatu. Ci ukryli się sprytnie pod sanacyjną listą i oni chcą rolników uszczęśliwić, twierdząc, że dotychczasowi przedstawiciele endecko-enperowcy, zamiast dbać o dobro gospodarcze powiatu, prowadzili na terenie Sejmiku Pow. robotę partyjną. Oni też szczególnie silnie zainteresowali się drobnem rolnictwem, ale jedynie dlatego, by za pomocą głosów tego rolnictwa dostać się na krzesło poselskie i wówczas, przywykli do warcholskiej roboty, wprowadzą rolników we większą niedolę. Rolnicy z powiatu wiedzą dobrze, komu zawdzięczają swą niedolę, dlatego też nie potrzebują uszczęśliwiaczy działdowskich i głosować będą na kandydatów, przez siebie na listy postawionych. Małorolni dawniej nie znali działdowskich opiekunów i wiedzą, z jakiego powodu ci pragną im się narzucić jako obrońcy. Wiedzą oni również dobrze, że obecną ich niedolę zawdzięczają sanacyjnej gospodarce, dlatego też nie pozwolą, by nieproszeni opiekunowie naigrawali się z ich rozpaczy i głosować będą na tych kandydatów, których znają i których opinja nie jest zaszargana.

„Państw. wychowanie“ młodzieży p. dr. Komassy.

Nowemiasto. Nie od dziś po całem mieście i okolicy głośne są lekcje p. dr. Komassy t. zw. „państwowego wychowania”. Wprawdzie gazety nasze już niejednokrotnie notowały dziwne pojmowanie sprawy tej przez niektórych wychowawców młodzieży, ale wszystko to blednie i gaśnie wobec metod, stosowanych pod tym względem przez prof. Komassę. Prawie wszystko, co się wydarza w naszem małomiasteczkowem życiu, a nawet rozmaite kursujące plotki i przez nikogo nieskontrolowane wersje bywają tematem całych lekcyj — oczywiście wszystko w odpowiedniem do obecnych poglądów p. dr. Komassy naświetleniu. Co jednak przytem najgorsze, to nieustanne jego wycieczki, inwekcje i ataki w klasie wobec uczniów w kierunku tych osobistości w mieście, co do których p. dr. Komassa żywi czy to osobistą czy polityczną animozję. One to stale wracają na repertuar lekcyjny. Ich się ma nieustannie „w robocie” — podsuwając im jak najgorsze motywy i przedstawiając ich w jak najbardziej ujemnem świetle wobec uczniów. Szczególnie skierowane są tego rodzaju ataki na naszą gazetę i na tych, którzy poza nią stoją — posuwające się aż tak daleko, że naszego odpowiedzialnego redaktora nie waha się p. dr. Komassa nazwać „głupcem, analfabetą“. Endekom przeznacza piekło, strzelcom i „bebechom” niebo. — To nie żaden czasem tylko wymysł fantazji, to rzeczywista prawda, że p. dr. Komassa na lekcji przedstawia sąd ostateczny, na którym P. Bóg odezwie się: „Wy, prześladowani strzelcy i bebechy, idźcie do królestwa niebieskiego, a wy, obłudni endecy, na potępienie wieczne” ani i to nie jest żadnym produktem fantazji, że p. dr. K. zaleca swym wychowankom, iż „czasem lepiej jest iść do lasu lub do jaskini leśnej niż do kościoła“.

Tego rodzaju nauka idzie już z dawna. My jednak, licząc się z dobrem zakładu, wstrzymywaliśmy się w zupełności od wszelkich przeciw p. dr. Komassie wystąpień i nie znajdzie on w naszej gazecie najmniejszego usprawiedliwienia dla swych ciągłych na nas napaści. Przeciwnie, staraliśmy się przez pośrednictwo wpłynąć na niego choćby tylko w tym kierunku, żeby zaprzestał swych osobistych wycieczek i inwekcyj. Ale wszystko to było bez skutku. Nasza tolerancja pod tym względem zdawała się go tylko jeszcze bardziej ośmielać. Kiedy wreszcie po przebraniu się miarki zmuszeni byliśmy do publicznego wystąpienia przeciw niemu, czuje się teraz p. dr. K. wielce dotknięty. Dziwne widocznie ma on poczucie sprawiedliwości, jakoby żadną zdrożnością nie było nieustanne poniewieranie cudzej czci, deptanie ludzkiego honoru, a jedynie jego obrona. Pojmowanie sprawy honoru przez p. K. znane już jest szerszemu ogółowi jeszcze z głośnego swego czasu wydarzenia z przed kilku lat, kiedy to, obraziwszy jednego ze swych kolegów, oficera rezerwy, gdy tenże upomniał się na drodze honorowej o satysfakcję, p. dr. K., małodusznie położywszy się do łóżka, od odpowiedzialności tej się uchylił.

Żywimy nadzieję, że miarodajne czynniki po dokładnem zbadaniu sprawy wreszcie kres położą tego rodzaju „państwowemu wychowaniu“ naszej młodzieży.

Echa ohydnego morderstwa.

Swarożyn, pow. starogardzki. Jak już donosiliśmy przed kilkunastu dniami natrafiono w stogu koło Swarożyna na trupa człowieka. Sledztwo wykazało, że zamordowanym jest niejakiś Iskra, właściciel kiosku z Gdyni, który, przejeżdżając rowerem czy też przechodząc, został w bestjalski sposób zamordowany. Kilka osób podejrzanych przetrzymuje się w areszcie.

Tragiczny wypadek.

Starogard. Syn kupca p. Pobłockiego, Alojzy, schodząc wieczorem ze schodów, upadł tak nieszczęśliwie na głowę, że doznał złamania kręgosłupa. Smierć nastąpiła w kilka godzin po wypadku. Tragicznie zmarły liczył lat 39.

Z dalszych stron Polski.

Znów samobójstwo oficera.

Jest to już piąty wypadek w ciągu dni ostatnich!!

Warszawa. W Dęblinie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru por. lotnictwa Franciszek Harlica, adjutant Centralnego Wyszkolenia Lotniczego Wojskowego.

Jest to piąty w ciągu dni wypadek samobójstwa oficera.

Przyczyna samobójstwa, jak i w tamtych wypadkach, otoczona jest tajemnicą.

Tacy my jesteśmy siebie pewni.

Charakterystyczny incydent w Genewie. Płk. Beck i p. Bernus.

Jak donosi korespondent katowickiej „Polonji”, w Genewie wydarzył się następujący charakterystyczny incydent. Z min. Beckiem chciał się zobaczyć przedstawiciel **„Journal de Geneve“. P. Beck wizyty nie przyjął.** Powodem miał być fakt, że paryskim korespondentem **„Journal de Geneve“ jest p. Piotr Bernus, redaktor polityczny „Journal des Debats“, który po nominacji nowego ministra polskiego wystąpił z bardzo ostrą krytyką p. Becka.**

„Journal des Debats“ jest, jak wiadomo, najpoważniejszym i zdecydowanie przyjaznym Polsce dziennikiem francuskim. Pismo to na każdym kroku daje poznać swój szczery, nieprzemijający i niezależny od fluktuacyj politycznych przyjazny stosunek do Polski i jej spraw. Krytyka p. Bernusa, publicysty bardzo poważnego i cenionego przysięgłego naszego przyjaciela, była spokojna, rzeczowa, przepełniona szczerą i poważną troską o interes Polski i swoim tonem i rzeczowością szczególnie odbijała się od ataku całej prasy lewicowej (dziś rządowej), a przedewszystkiem socjalistycznej.

Ta odmowa przyjęcia redaktora głównego dziennika genewskiego wywołała zdumienie w kołach dziennikarstwa francuskiego, w których Polska, niestety, coraz więcej traci przyjaciół.

Klęska „sanacji“ przy wyborach gminnych w powiecie kościańskim.

W kościańskiem „sanacja“ zdobyła tylko 4 mandaty na 47.

Kościan, 10. 12. Przypuszczalne wyniki wyborów do sejmiku pow. kościańskiego łącznie z przyłączonym doń b. pow. śmigielskim, są następujące:

Obóz narodowy **12** mandatów, **P. S. L. Piast 19, N. P. R. 17,** „sanacja” **10.** Razem 58 mandatów.

„Sanacja“ wszędzie poniosła duże straty; skupiła ona na wsi nie więcej niż 8 procent ogółu głosów. Na ogólną liczbę 47 mandatów wiejskich B. B. zdobył zaledwie 4, a ugrupowania opozycyjne 43.

W miastach wyboru członków sejmiku dokonywują jeszcze rady miejskie, wybrane już 3 lata temu. Na tym terenie „sanacji“ przeto udało się trochę wyrównać klęskę, poniesioną na wsi.

Gdyby nie to, to klęska sanacji była jeszcze bardziej druzgocąca.

W jaki sposób sanacja ratowała się przed zupełnem bankructwem

przy wyborach do sejmiku powiat. w pow. mogileńskim?

Mogilno. Wybory czwartkowe do sejmiku powiatowego, odbywające się na terenie pow. mogileńskiego łącznie z pow. strzelińskim, **nie dały istotnego wyrazu nastrojów wśród ludności, gdyż na ogólną liczbę 9 okręgów wyborczych aż w sześciu listy obozu narodowego unieważniono. W trzech zaś okręgach, a mianowicie mogileńskim zachodnim, gębickim i strzelińskim północnym, unieważniono wogóle wszelkie listy z wyjątkiem list „sanacyjnych“ i przydzielono wszystkie mandaty bez głosowania „sanacji“.**

W tych okręgach, w których list opozycyjnych nie unieważniono, „sanacja“ poniosła zupełną klęskę.

List marszałka Trąmpczyńskiego.

Warszawa, Marszałek Trąmpczyński wystosował list do przewodniczącego sejmowej komisji przemysłowo-handlowej, posła BB. Minkowskiego, w którym zwraca uwagę, że od poprzedniej sesji Sejmu zalega w komisji wniosek Klubu Narodowego, nowelizujący rozporządzenie Prezydenta o spółkach akcyjnych. Mimo licznych starań ze strony Klubu Narodowego wniosek ten, powierzony posłowi Idzikowskiemu z BB., nie znalazł się dotąd na porządku obrad. Marszałek Trąmpczyński domaga się zwołania komisji w najbliższych dniach i postawienia tej sprawy na porządku dziennym.

Rozprawa przeciw Ciesielskiemu i towarzyszom.

Red. Ciesielski odpowiada z... więzienia.

W poniedziałek przed sądem apelacyjnym w Toruniu rozpocznie się rozprawa przeciwko redaktorowi Ciesielskiemu i towarzyszom, oskarżonym o zajścia w Gdyni podczas zlotu sokolego w połowie lipca rb.

Sąd toruński nie zażądał stawiennictwa red. Ciesielskiego, który przebywa obecnie w więzieniu w Warszawie.

Oskarżać będzie w rozprawie toruńskiej prokurator Wegedis, ten sam, który oskarżał w procesie gdyńskim. W międzyczasie został on mianowany prokuratorem sądu apelacyjnego.

Marsz. Piłsudski bawi w Toruniu.

Toruń, 10. 12. W sobotę w godzinach porannych przybył specjalnym pociągiem z Warszawy do Torunia marsz. Piłsudski i zamieszkał w salonce na dworcu miejskim.

P. marsz. Piłsudski; który bawi w naszem mieście incognito, udał się do dowództwa O. K. 8, gdzie z wyższymi oficerami przeprowadza gry wojenne. Pobyt p. Marszałka w Toruniu potrwa dwa dni.

Narady konserwatystów.

Nie znaleźli drogi do wspólnego połączenia się.

Warszawa, 9. 12. Wczoraj odbyło się we Warszawie posiedzenie wspólne rad naczelnych trzech ugrupowań konserwatystów „sanacyjnych”.

Posłowi BB. księciu Januszowi Radziwiłłowi polecono, aby postulaty konserwatystów przedstawił rządowi.

Długą dyskusję wywołała sprawa zjednoczenia organizacyj zachowawczych. Wyłoniono komisję, złożoną z posłów BB.: Leszczyńskiego, Sobolewskiego i Wańkowicza, która ma opracować zasady, na jakich połączenie organizacyj konserwatywnych doszłoby do skutku.

Akcja oddłużenia

dyskutowana jest w sferach rządowych.

Warszawa, 10. 12. Wśród czynników miarodajnych omawiana teraz jest sprawa łagodzenia skutków kryzysu w dziedzinie kredytowej. Wysuwany jest zupełnie konkretny projekt w tym zakresie, według którego powinny ulec pewnemu przesunięciu, n. p. na dwa do trzech lat, przypadające obecnie płatności rat kapitałowych z tytułu pożyczek oraz obniżenie procentów.

Senat zbierze się 15 grudnia.

Warszawa. Marszałek Raczkiewicz wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na czwartek, 15 grudnia na godz. 16. Na porządku obrad są projekty ratyfikacji, przyjęte przez komisje senackie.

Rozmowy w sprawie porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami rozpoczęte.

Warszawa, 9. 12. Między Warszawą a Berlinem odbywa się w tej chwili wymiana zdań w sprawie ponownego porozumienia gospodarczego.

P. minister spraw zagr. Beck oświadczył po objęciu urzędowania jednemu z dziennikarzy francuskich, że spodziewa się pewnego odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich.

Ostatnia wizyta wicemin. Szembeka w Berlinie oraz jego konferencja z miarodajnymi czynnikami politycznymi Rzeszy dały kołom politycznym asumpt do snucia **daleko idących przypuszczeń.**

Mordercy ś. p. stud. Grotkowskiego nie staną przed sądem doraźnym.

Warszawa. Zydowski „Nasz Przegląd” donosi, że żydzi — sprawcy napadu na śp. akademika Grotkowskiego i jego towarzyszy, tudzież zabójstwo śp. Grotkowskiego, nie staną przed sądem doraźnym.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 13 bm. 12.10 Płyty gr. 15.30 Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Zw. Sport. 15.35 „Wśród książek.” 15.55 Płyty gr. 16.25 Odczyt dla nauczycieli. 16.40 „Postęp techniki”. 17.00 Koncert symf. 18.00 Muzyka lekka, 19.20 Bieżące wiad. roln. 19.30 Trans. z Wilna felj. p. t. „Dynastja Couperinów”. 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Koncert muzyki żydowskiej. 21.20 Wiadomości sport. 21.30 Recital skrzypcowy. 22.00 Kwadr. lit. „Zaślubiny Pana de Ponthevre” M. Weinerta. 22.15 Płyty gr. 23.00 Muzyka salonowa z Oazy.

Sroda, 14 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 Program dla dzieci: a) felj. „Wielka mowa do małych dzieci”, b) Zagadki i szarady. 16.00 Płyty gr. 16.40 „Emigracja postyczniowa” w latach 1865—1880. 17.00 Koncert z płyt w wyk. Kapeli Sykstyńskiej. W przerwie komun. Hydr. 18.00 Muzyka tan. 19.20 Skrzynka poczt. roln. 19.30 Felj. lit. „Norwid i Brzozowski — prekursorowie”. 19.45 Pras. dzien. radj. 20.00 Chor Eryana ze Lwowa. W przerwie wiad. sport. 21.00 Recital fortep. Julj. Wolfsohna. 22.00 „Na widnokręgu”. 22.15 Płyty gr. 22.40 Odczyt w języku esperanckim — „Ludwik Zamenhoff”. 23.00 Muzyką lekka.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 9. 12.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	13.60—13.80
Pszenica	20.25—21.25
Owies	10.75—11.00
Jęczmień browarowy	14.50—16.00
Groch Victoria	20.00—23.00
Groch Folgera	31.00—34.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Przypomnienie.

Wszystkim właścicielom domów i ich prawnych zastępcom dzierżawcom i t. p. przypominam, że w dniu **17 grudnia** rb. należy wyłożyć truciznę na szczury.

Szczegółowe zarządzenie w sprawie przymusowego tępienia szczurów na terenie miasta Działdowa z dnia 26. 7. 1932 r. ogłoszono w „Gazecie Działdowskiej” z dnia 30 lipca 1932 r. Nr. 60.

Działdowo, dnia 7 grudnia 1932 r.

Burmistrz.

Ogłoszenie.

Podaję do publicznej wiadomości, że jarmark na bydło i konie odbędzie się **w Działdowie we wtorek 13 grudnia 1932 r.**

Działdowo, dnia 7 grudnia 1932 r.

Magistrat.
Felski, burmistrz.

Nr. 4677|I|32.

Ogłoszenie.

W ostatnich czasach mnożą się wypadki ogłoszeń osób oferujących pośrednictwo przy uzyskaniu pożyczek od firm zagranicznych.

Ponieważ zachodzą przy tem stwierdzone przez Ministerstwo Skarbu wypadki powoływania się w podobnych ogłoszeniach na nieistniejące firmy, więc przyjąć należy, że mają one na celu jedynie wykorzystanie łatwowierności zainteresowanych osób w drodze pobrania od nich zaliczek na rzekome koszty.

Zalecam wobec tego w wypadkach, gdy tego rodzaju pośrednicy instytucyj zagranicznych się pojawiają, zachować daleko idącą ostrożność, by nie stać się łatwo ofiarą oszukańczych manipulacyj ludzi niesumiennych.

Działdowo, dnia 7 grudnia 1932 r.

Magistrat.
Felski, burmistrz.

Dnia 20 grudnia 1932 r. o godzinie 12-tej odbędzie się w tut. Sądzie w sali posiedzeń pokój nr. 10

zebranie radców sierot okręgu sądowego w Nowemmieście.

Niniejszem zaprasza się pp. radców sierot tut. okręgu sądowego, jak niemniej duchowieństwo i przedstawicieli władz administracyjnych i szkolnych, związków oraz stowarzyszeń społecznych, trudniących się wspieraniem sierot i ubogich.

Omawiane będą także sprawy testamentów wiejskich ważne dla sołtysów.

Nowemiasto, dnia 5 grudnia 1932 r.

Sąd Grodzki.

Liczba czynności 1. N. 6|32.

Postępowanie upadłościowe.

Względem majątku **Banku Ludowego** Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością **w Szwarcenowie** wdraża się z dniem dzisiejszym, tj. z dniem 21 listopada 1932 r. o godz. 13 przed poł. postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. **Jana Kelcha z Lubawy.**

Wierzytelności należy zgłaszać w sądzie najpóźniej do dnia 17. I. 1933 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestjy, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym sądzie termin na dzień 20 grudnia 1932 r. o godz. 10 przed poł. — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 25 stycznia 1933 r. o godz. 10 przed poł.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy należące do masy upadłościowej lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 15 grudnia 1932 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Lubawa, dnia 21 listopada 1932 r.

Sąd Grodzki.

Ogłoszenie.

Na rok 1933 wyznacza się następujące dnie na roki sądowe w Łąkorzu, które odbywać się będą w hotelu Hallerczyków w Łąkorzu: 18 stycznia, 15 lutego, 15 marca, 12 kwietnia, 17 maja 14 czerwca, 26 lipca, 13 września, 18 października, 15 listopada i 13 grudnia.

Roki sądowe odbywać się będą dla wszystkich spraw w okręgu Łąkorza prowadzonych jakoteż dla rozpraw głównych karnych.

O ile pozwoli czas, w dniach tych załatwiane będą również akty dobrej woli, wnioski na przewłaszczenie oraz wszelkie inne sprawy sądowe.

Nowemiasto, dnia 5 grudnia 1932 r.

Paulus
w z. Sędzia Grodzki, sprawujący kierownictwo Sądu.

Na ogłoszenie z dnia 26 listopada rb. donoszę, **iż domu nie opuściłam z namowy rodziców, lecz z winy męża mojego Albina Groszkowskiego z Targowiska.** Zarazem unieważniam

weksel na 2000 zł

podpisany przez J. i A. Wardowskich z Sugajenka.

M. Groszkowska.

Rzuconą

obelgę

na Konrada Licznerskiego z Byszwałda odwołuje.

Bronisław Krajzewicz,
Byszwałd.